

Tomek Kitliński

Wszyscy jesteśmy - piratkami : kto/co w performatywności przeciw ACTA i za Pussy Riot? : Jakie "socjologie literatury" (zawsze powszechnej)? : Czy po-etyka po...?

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (138), 404-419

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Świadectwa

Tomek KITLIŃSKI

Wszyscy jesteśmy – piratkami.
Kto/co w performatywności przeciw ACTA
i za Pussy Riot? Jakie „socjologie literatury”
(zawsze powszechnej)? Czy po-etyka po...?

Myśl o literaturze czy wręcz myśl literatury zawojowało – ukute przez Julię Kristevą w rozważaniach o Innym, Obcym (*čужoj*) i dialogiczności Michaiła Michajłowicza Bachtina, a rozwinięte *inter alia* przez Michała Głowińskiego *in theoria et in praxi* – pojęcie „intertekstualności”. Jak trafnie ujął to tłumacz i komentator Kristevej Leon S. Roudiez z Uniwersytetu Columbia, było ono i jest nadużywane po obu stronach Atlantyku. Raz jeszcze niecnie wykorzystam to słowo-ideę, bowiem intertekstualność obraża podziały teorii i praktyki literatury, a wyobraża jedność-w-wieleści, uniwersalizm-w-różnorodności pisania, *depuis toujours, pour toujours et à jamais* rozgrywającego się „między dawnymi i młodszymi” tekstami, między tradycją, wywrotowością a przyszłościowością (*futurity*, ważna obecnie w badaniach), co – jak wykłada Kristeva – przeciwstawia się rozumieniu tekstu jako punktu, lecz uważa utwór za przecięcie przestrzeni tekstowych.

Najnowsze poszukiwania humanistyczne (studia spod znaku pamięci, urazu, feminizmu, queeru, postkolonialności, ekologii) wiele zawdzięczają socjologii literatury, zarazem ją przeobrażają, a powracając do intertekstualności, odnawiają ową ideę. My, prekariat w *global city* (jak zatytułowała swą książkę i całe zjawisko socjolożka Saskia Sassen), zdani jesteśmy na przetwarzanie, ale i (s)tworzenie do produkowania kodów, artefaktów, tekstów, by przez nasze ciała dusze wyrazić, razić, zrazić, a może – za XI Tezę o Feuerbachu – zinterpretować i zmienić świat (bez końca; świąty? – także te wewnętrzne), kultury, siebie i wreszcie międzypodmiotowości: związki, miłości-nienawiści, pielęgnacje wobec Innych. Refleksja o in-

terteksualności podkreśla wagę – straconej przez wczesnych postmodernistów – podmiotowości; Kristeva (*Sémanalyse*) i Bauman (*Sociology after the Holocaust*) nie pozbywają się podmioty/podmiotki, lecz kultywują ją. I tu, Bachtinowsko, spotykamy się z innością; rozpoczyna się po-etyka gość-inności, realnego altruizmu. Najważniejsza w egzystencji intersubiektywność – podkreślana przez Todorova w jego dyskusji o tym, co nazwał antropologią filozoficzną Bachtina – powraca zarówno u Kristevej, głosicielki nowego humanizmu, ratowania życia, buntu (rewolty, którą zaczynamy od własnego wnętrza) oraz prze-baczenia, obrończyni praw osób z niepełnosprawnościami, inicjatorce nagrody im. Simone de Beauvoir, jak i po przebrzmiałym *anti-social turn* w *queer studies*, które przybliżają się do pojęcia troski u feministek tudzież feministów. Socjologie po Zagładzie (Zygmunt Bauman, Nechama Tec¹, Jan Tomasz Gross), socjologie literatury (Chana Kronfeld², Irena Grudzińska-Gross i inne badaczki, inni badacze) wyznaczają trajektorię nauk humanistycznych, jak to określe, gość-inności. Wkraczamy do nauk humanistycznych po antyhumanizmie, a także po posthumanizmie.

Psyche (sing.) + poleis (pl.) = socia (fem.)

Antyintertekstualna architek(s)tura w imię „nadzorować i karać” zapanowała jako absolutyzacja praw autorskich i zawarowanie własności (jedynej świętości w naszym kapitalizmie) w homeryckiej „obrotności” i heglowskiej „chytrości rozumu” niejednego Ustawodawcy i w *hubris* niejednego Twórcy. A tymczasem, wymykając się tym zakazom, łączymy się w nowej solidarności hiperpołączonego przyspieszenia (*accélération hyperconnectée*), gdzie intertekstualność napędza kreatywność nas wszystkich. Tu, w sieci, wszystkie jesteśmy twórczyniami i... piratkami. Powraca tu duch (powrotnik?) roku 1968, gdy pojęcie „intertekstualności” powstawało – wyrotowe wówczas i teraz. Rewolta bowiem, jak przypomina Kristeva, to etymologicznie obrót (*De revolutionibus...*), powrót.

¹ Zygmunt Bauman wymienia socjologię Nechamy Tec w tekście *Sociology after the Holocaust*, który ukazał się we wczesnej wersji w „The British Journal of Sociology” December 1988, a następnie wszedł w skład książki *Modernity and the Holocaust*, Cornell University Press, New York 1991. Wśród studiów Tec zaznaczę fascynującą publikację *Defiance: The Bielski Partisans. The Story of the Largest Armed Rescue of Jews by Jews during World War II*, Oxford University Press, Oxford 1995, oraz napisaną z perspektywy *gender* książkę (powołującą się na antyfaszyzm Virginii Woolf i na wywiady z ocalałymi z Zagłady) *Resilience and Courage. Women, Men and the Holocaust*, Yale University Press, New Haven 2003.

² Chana Kronfeld powołuje się na antyesencjalizm duetu Deleuze – Guattari, a także Michała Głowińskiego: „Indeed, the classical notion of genre, according to Michał Głowiński (1969: 14) is ‘anchored so deeply in the literary consciousness’ as a model for literary classification that ‘it has been accepted without reservations, as if it were a gift of nature’”. Ch. Kronfeld *On the Margins of Modernism. Decentering Literary Dynamics*, University of California Press, Berkeley 1996.

Rewoltę intertekstualną w naszej części Europy przyniosła Janionowska seria *Transgresje* (Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1981-1988), która stanowiła intertekst pism i wizualności (wybitny zbiór obrazów pod koniec każdego tomu) powracający do wypartych potencji gotycyzmu, romantyzmu i surrealizmu, Komornickiej/Własta, Przybyszewskiej, Artauda, Bataille'a, Foucaulta, Bataille'a i Grotowskiego (powracającego do Szekiny). Była to intertekstualna psychosocjologia literatury powszechnej, historii sztuki i idei, ujawniająca głos rewelatorki humanistyki Marii Janion. A potem pojawiły się jej nie mniej intertekstualne i nie mniej ważne (a może ważniejsze, by przeciwstawić się uprzedzeniom) książki psychoanalityzujące Polskę – przeciw antysemityzmowi (tropionemu już w studium *Zygmunt Krasieński, debiut i dojrzałość*): *Do Europy – tak, ale z naszymi umarłymi*, *Niesamowita Słowiańszczyzna*, *Bohater, spisek, śmierć*.

Socjologia literatury, tak mocno obecna w Polsce dzięki Stefanowi Żółkiewskiemu i stworzonemu przezeń Instytutowi Badań Literackich, przeżywa drugą młodość i pluralizuje się. Powraca do początków socjologii jako literatury: w roku 1985 Wolf Lepenies w studium *Die drei Kulturen. Soziologie zwischen Literatur und Wissenschaft*, a teraz Richard Sennett (którego Zygmunt Bauman nazwał niedawno w Lublinie „jednym z najciekawszych dziś umysłów humanistycznej socjologii”) podkreślają powinowactwa, a z drugiej strony sztuczne granice między ową nauką o społeczeństwie a pisarstwem. Sennett, socjolog i powieściopisarz, postuluje dialogiczność w głosie autorskim socjologii. Chodzi o to, by „narratywizować doświadczenia historyczne i kulturowe Siebie i Innej” (tak Homi K. Bhabha z Harvardu napisał o najnowszej książce Seyli Benhabib z Yale). Socjologie literatury zajmują się doświadczeniami-przeżyciami literatury. Przeżycie-doświadczenie (*Erlebnis-Erfahrung*) to kapitalne kategorie, przypomniane przez Kristevą, Baumana i Sennetta – i tu piracki autocytat z *Obcy jest w nas. Kochać według Julii Kristewej* – „przeżycie tryskające w błysku (*Erlebnis*), stające się poznaniem, cierpliwą wiedzą, doświadczeniem (*Erfahrung*)”.

Dzielenie się doświadczeniami-przeżyciami, wspaniałomyślność, uspołecznienie, hojność (*largesse*) – oto nowa-stara, intertekstualna lekcja moralna. Znajdźmy się poza własnością (tym wątpliwym, jako się rzekło, *sacrum* jedynie słusznego ustroju) i poza „cnotą” oryginalności modernizmu. Może idee należą do nas wszystkich? Może jesteśmy spadkobierczyniami wszelakich tradycji i zapowiadamy wszelakie innowacje, cytujemy wszystkich i wszystkie, nie kradniemy, lecz rozwijamy, tworzymy (ciągle na nowo i niezmiennie od nowa) fonemy, morfemy, ideologemy, filozofemy. *Res publica* czy raczej *rei publicae* kultur, *républiques des lettres* – republikanizujmy i re-republikujmy relacje międzytekstowe – i międzyludzkie.

Przeciw hierarchii i uciskowi – uwspólnotowienie tekstualności. Przeciw nierównościom – demokracja bezpośrednia, uczestnicząca – tekstów i współauterek. Intertekstualność jest córą anarchizmu roku 1968 Kristewej i wnuczką marksizmu i mistycyzmu Bachtina. A teraz przeciw monopolom, patentom i innym niesprawiedliwościom – pilna potrzeba leków generycznych i... współautorstwa kultury. Pisarki, DJ-ejki, VJ-ejki, projektantki mody i sieci – jak każde dziecko filo-

genetycznie powtarzamy ewolucję ludzkości, myśli i afekty z *continuum* „przeszłość-przyszłości”. Od Safony przez Szekspira do Eco, Sary Waters i Rowling – pożyczanie fabuł i innych form to nie tyle kradzież, ile składanie hołdu oryginałowi (który ani u Platona, ani w Baudrillardowskich symulakrach nie istnieje). Nadal ma rację Proudhon, iż „la propriété c’est le vol”. Dodałbym, że własność to nie tylko kradzież (*vol*), ale także *viol* (gwałt). Może jesteśmy współwłaścicielkami dziedzictwa planety. Może kultura to miejsca wspólne nas wszystkich? Odważmy się uspołecznić kulturę.

Własnej (?) teorii słów parę

W tym tekście pozwolę sobie wielokrotnie zacytować siebie samego; czynię to samoświadomie – w duchu intertekstualności czynię się autopiratem. Na początek intertekstu autocytatów fragment eseju w tomie *O polityce ciała i pożądania w kulturze*³ na temat intertekstualności i kina Sergieja Michaiłowicza Eisensteina, który uważał, że kultura przechodzi w etap audiowizualny (*zawukozritielnyj etap*). Audiowizualność od lat bada Maryla Hopfinger. Rozwijając myśl Eisensteina, Kristevej i Hopfinger, proponuję ideę interaudiowizualności. Ale najpierw gość-inność, którą głosi także Cezary Wodziński.

Gość-inność stanowi ideę Biblii, Mahabharaty i Ramajany, Koranu, eposów, Immanuela Kanta, odnowioną przez Pierre’a Klossowskiego, Hannę Arendt, Emanuela Levinasa, Jacques’a Derridę, Geoffreya H. Hartmana, Griseldę Pollock i właśnie Julię Kristewą. Pomysł tej ostatniej określiłbym nie tylko jako gościnność, ale połączenie gościnności z innością, gość-inność. Kristewowska gość-inność wydarza się od zwojów Biblii do zwojów Internetu – i z powrotem. Obcujemy z obcością tekstów i obrazów. Doświadczamy ich wewnętrznie, przeżywamy naszą gość-inność wobec nich, uczestniczymy w gość-inności owych tekstów i obrazów. Popędami-pożądaniem tworzymy poprzez kulturę-sublimację gość-inne tekstualności i audiowizualności.

Ani tekstualność, ani audiowizualność nie istnieje pojedynczo. Łączy się w sieci, mozaiki, owo „między”, czyli *inter*. Mnoży się intertekstualność i interaudiowizualność. Każdy tekst „absorbuję i transformuje” inne teksty, stanowi „mozaikę cytatów”, twierdzi Julia Kristeva. Moim zdaniem intertekstualność rozciąga się od życia wewnętrznego, miłości do polityki kosmopolityzmu, także w homotekstualności. Idea intertekstualności zrywa ze statyką i inicjuje stawanie się. Szlak intertekstualności i interaudiowizualności wiedzie zatem od doświadczenia intrapsychnicznego poprzez intersubiektywność po polityczne konfederacje obcości. Obejmuje – najistotniejszą dla Kristevej – intymność.

Kocham, więc jestem. Tworzę, więc jestem. Uczucia, sadomasochizm i kreacja składają się na tekstualność i audiowizualność. Kristewowska intertekstualność to

³ T. Kitliński *Pożądanie a kultura – sublimacja słowa/obrazu w filozofii Julii Kristevej. Imma intertekstualność*, w: *O polityce ciała i pożądania w kulturze*, red. D. Rode, P. Sołodka, Feminoteka, Warszawa 2010.

z jednej strony *quoting* Mieke Bal, z drugiej zaś związku między różnymi systemami znaków, a nawet podmiotów. Idąc za filozofią Julii Kristevej, twierdząc, że intertekstualność i interaudiowizualność kocha, myśli i jest gość-inna wobec obcych, odmieńczyć i odmieńczyć.

Idea gościnności powraca w myśli współczesnej: „Derrida i Kristeva twierdzą, że od bestii odróżnia nas gościnność. Za Kantem i Arendt, Bauman wzywa do gościnności wobec wspólności ziemi; filozofia Kanta splata tu tradycję żydowską z chrześcijańską. Gościnność głosi także Geoffrey H. Hartman⁴, który interpretuje balladę Coleridge’a *Rymy o sędziwym marynarzu* jako przypowieść o (braku) gościnności. Ten znawca romantyzmu w badaniach literackich powrócił do lektury midraszowej: Biblia to spotkanie tekstów, intertekst; Hartman nazywa to *multivocality*, a feministyczna filozofka polityki Seyla Benhabib teoretyzuje ostatnio *polyvocality* każdej kultury. Dopowiedzmy, że takiej wielogłosowości sprzyja twórczość nowych mediów, która odchodzi od kodeksów i powraca do zwojów (niczym Biblia⁵, która już w nazwie stoi w greckiej liczbie mnogiej). Hipertekst i hiperobraz to interteksty *par excellence*. Intertekstualność i interaudiowizualność dotykają istnienia, łączą wnętrzem z zewnętrzem, objawiają i sublimują nieświadomość⁶. Gość-inność to po-etyka⁷.

Kultura to covery i jeszcze raz covery

Gdzie zapisano (piosenka *Where is it Written?* z filmu *Yentl* i nie tylko), że tekst i jego (?) relacje należą do Autora? Że Bachtinowskie *czużoje słowo* należy do Obcego? Stanowi raczej obcego, obcą we mnie. Tu działa dialektyka intra- i intersu-

4 T. Kiltliński *Twórcze odmienności: żydowskość i homoseksualizm*, „Opornik”: http://hf.org.pl/ao/983-tworcze_odmiennosci_zydowskosc_i_homoseksualizm.html (autocytat, zjawisko intertekstualne *par excellence*).

5 Intertekstualności Pieśni nad Pieśniami dowodzi np. Kristeva w *Histoires d’amour*, Denoël, Paris 1983. Powieściopisarka A.S. Byatt pisze o tej księdze Biblii we wstępie do *The Song of Solomon*, Canongate, Edinburgh 1998. Oczywiście interpretacje Pieśni nad Pieśniami, pierwszego ze zwojów Pięciu Megillot, są nieprzebrane: od komentarzy talmudycznych przez Ojców i Matki Kościoła do Rosenzweiga, Wodzińskiego, Toni Morrison. Na Pieśń powołuje się lesbijska rabinka E.S. Tikva *Trouble-Making Judaism*, David Paul, London 2012. Przypomnijmy niedostatecznie znany przekład *Szir ha-Szirim* pióra rabina Izaaka Cyilkowa (przypomniany przez Miłosza) oraz współczesne tłumaczenie Edwarda Zwolskiego: *Pieśń nad Pieśniami*, z oryginału hebrajskiego przeł. E. Zwolski, Oficyna Wydawnicza przy Muzeum im. Przytkowskich, Jędrzejów 1991.

6 T. Kitliński *O polityce ciała i pożądania w kulturze*, w: *Pożądanie a kultura – sublimacja słowa/obrazu w filozofii Julii Kristevej. Inna intertekstualność*, w: *O polityce ciała i pożądania w kulturze*.

7 Po-etykę zapożyczam ze studium M. Eskina *Ethics and Dialogue: In the Works of Levinas, Bakhtin, Mandel’shtam, and Celan*, Oxford University Press, Oxford 2001.

biektywności, którą napędza intertekstualność. Nasza kultura to kultura kopii (gdzie jest Autentyk u Brunona Schulza?). Od zawsze, jak skarga starożytnego, wszystko już było, powtórzona przez Ihaba Hassana, powtórzona przez niejednego postmodernistę.

W naszym postpostmodernizmie znajdujemy w całej społecznej sieci Sieci (Internet jest inter- i hipertekstualny). Intertekstualność kwitnie na scenie (teatr kobiet Kalińskiej, Warlikowski, który zestawi *Kabaret z Shortbusem*) i w sztuce. W wideo Urszuli Pieregończuk bohaterką filmu jest gotycystyczna ballada Johna Keatsa *La Belle Dame Sans Merci* i proza Dostojewskiego. Podobnie jak Pieregończuk połączenie sztuki wideo z teatralnością od lat także uprawia Videoteatr POZA Lothe-Lachmanna.

Gość-inność w kulturach to zapożyczenia, wzajemne powoływanie się, zapłodnienie krzyżowe (*cross-fertilisation*). Przemysł kulturowy (idea Szkoły Frankfurckiej i „New Yorkera”) nieustannie recyklinguje tematy i rematy, *topoi* i *outopoi*, interteksty i hiperteksty. O intertekstualności w historii sztuki piszą Stanisław Czekański i Paweł Leszkowicz; ten ostatni twierdzi:

Julia Kristeva przeniosła teorię intertekstualności również na obszar języka wizualnego. Wprawdzie rozumienie „tekstu” w kręgach poststrukturalistów zawsze było szerokie i obejmujące różnorodne artefakty kultury, w badaniach dominowały jednak studia nad literaturą. [...] Opisując różne formy języka [Kristeva] pisze również o intertekstualnej mocy malarstwa, fotografii i filmu, zakodowanej w ikonicznej naturze tych gatunków. [...] Traktuje strukturę wizualną jako fenomen przesywany przez siły, które złożyły się na jego ukonstytuowanie, a zarazem produkujący nieskończone sposoby widzenia i oddziaływania. Wizualna powierzchnia znajduje się w ciągłej dynamicznej interakcji z współtworzącymi ją składnikami, tekstami i obrazami, a także znaczeniami i znakami, które są jej efektem. Dzieła sztuki wibrują pod naporem kulturowych, psychologicznych i zmysłowych obustronnych odniesień, przesywających i ustanawiających piktoralny kod. Teoria ta znajduje idealne odniesienie w złożonej, wielowarstwowej sztuce Helen Chadwick.⁸

Może wszystko zawdzięczamy formalistom i formalistkom (znajdujące się w samym centrum promieniującej na OPOJAZ awangardy siostry Lila Brik i Elsa Triolet), czytaniu – jak opowiadała mi Irena Sławińska – „Slovo a slovesnost” Szkoły Praskiej na seminarium Manfreda Kridla (Szkoła Integralna) w międzywojennym Wilna/Vilnius/Wilnie, niez mordowaniu Romana Osipowicza Jakobsona i Krystyny Pomorskiej oraz wysiłkom badaczy i badaczek poetyki, protosemiologów w Europie Środkowo-Wschodniej? A może wywodzącej się właśnie z naszej części Europy – psychoanalizie?⁹

⁸ Por. P. Leszkowicz *Helen Chadwick. Ikonografia podmiotowości*, Aureus, Kraków 2001.

⁹ Obok publikacji obcojęzycznych, wymieńmy prace Leny Magnone, a przede wszystkim Pawła Dybla. Ten ostatni mówi: „wpływ psychoanalizy na kulturę współczesną i myślenie o człowieku jest nadal ogromny”.

Jak performowałyśmy anty-ACTA

Odczytujemy kultury według naszych interpretacji i dopisujemy do nich intertekstualne treści. Zarówno odbiór kultury, jak i jej budowanie to procesy twórcze. W protestach przeciw ACTA idzie właśnie o nasz udział w kulturze. To nie tyle kwestia dostępu do Internetu, lecz wolnego w nim uczestnictwa – sprawa kreatywnego odbioru w sieci kultury światowej i jej wzbogacania. ACTA zredukowałaby przepływ literatury i sztuki, wstrzymałaby nowe pomysły, tańsze leki – słowem zabiłaby dzielenie się kulturą. ACTA ograniczyłaby naszą wolność w Internecie i wolność jako taką w tworzeniu kultury.¹⁰

Sieć WWW to nowy rodzaj tekstualności, który jest zakorzeniony w tradycjach, a zarazem prowokuje nowe nurty intelektualne. Zanurzamy się tu w *universum* (*multiversum*?) hipertekstu, który moim zdaniem kontynuuje poetykę zwoju. Według Kristevej, żaden tekst nie funkcjonuje samodzielnie, lecz wchodzi w dialog z innymi tekstami. I tak tekst, który tworzymy w Internecie, znajduje się między tradycją a innowacją. Każdy tekst – za Kristevą – stanowi „mozaikę cytatów”. Jak zatem rozgraniczać własność w powracających w kulturze – niech powtórzę – „miejscach wspólnych” (*topoi*), motywach, obrazach?

Wystarczy popatrzeć na stronę Talmudu. Stanowi ona rozmowę różnych tekstów: cytaty z Biblii i mnogie interpretacje rabinów. „Idzie o nieustanną interpretację, interpretowanie (*Deutung*), wielopostaciowe objaśnianie (*vielgestaltige Auslegung*) i sięgające aż do dziś tworzenie sztuki, dosłownie gotowość do sztuki (*Kunsthfertigkeit*) poprzez interpretacje, które kładą nacisk na komentarze oraz dialogi”¹¹. Przypomnijmy wielogłosowość lektury talmudycznej i midraszowej (literaturoznawca Geoffrey H. Hartman nazywa to, jako się rzekło, *multivocality*) oraz kapitalne znaczenie interpretacji (*Deutung* właśnie) w psychoanalizie Freuda; tu rola nieustannej, procesualnej interpretacji. Z kolei Gabriel Josipovici twierdzi: łatwiej nam interpretować Księgi – nam „pokoleniu, które doświadczyło *Ulyssesa* i *Ziemi jałowej* (nie mówiąc już o *Mobile* Butora i *La Vie mode d'emploi* Pereca), powinno się czynić to łatwiej niż generacji, dla której idee książki i jedności stanowiła powieść Balzaca czy George Eliot”¹².

Dodałbym, iż intertekstualność sprawia, że dialogowość żydowska – jak to nazywa Deppner: „perspektywy dialogowe” – łączy się według niego z teorią i praktyką mediów. Moim zdaniem, obrazy i teksty mniejszości ukazują się i zarazem ukrywają już w kinematografii Eisensteina. Według Michaela Rusha, autora książki

¹⁰ Intertekstualny autocytat z eseju *Wszyscy jesteście piratami* w „Gazecie Wyborczej Lublin” 03.02.2012 oraz: <http://www.krytykapolityczna.pl/KrytykaPolitycznawmediach/KitlinskiWszyscyjesteśmypiratami/menuid-49.html>

¹¹ M.R. Deppner *Denkfiguren in jüdischer Tradition und aktuelle Medienpraxis*, w: *Jüdische. Fotografische Betrachtungen der Gegenwart in Deutschland*, hrsg. R. Bezjak, M.R. Deppner, Nicolai, Berlin 2006. Intertekstualny autocytat z eseju *Wszyscy jesteście piratami*.

¹² G. Josipovici, *The Book of God. A Response to the Bible*, Yale University Press, New Haven 1988.

Kitliński Wszyscy jesteście – piratkami

*New Media in Late 20th-Century Art*¹³, Eisenstein reprezentował „nowy typ artysty mediów”. Antycypował współczesne nam media cyfrowe i radykalnie rozwinął interaudiowizualność.

Aż tu nagle, poeisensteinowskie media odnawia nie kto inny jak reżyser popkultury George Lucas, którego jako wielkiego artystę docenia historyczka kultur i kontrowersyjna postfeministka Camille Paglia, celebrująca *digital arts*, zwłaszcza te, które idą za *Gwiezdnymi wojnami*¹⁴.

Niedawno jeszcze Lublin słynął z poezji konkretnej, która zapowiadała hipertekst. Obecnie Internet pełni wielką rolę w nauce. Andrzej Radomski dowodzi, że w obecnej nauce 2.0 na pierwszy plan wysuwa się zbiorowe tworzenie wiedzy; pisze również, że „można efektywniej uprawiać naukę, gdy przeniesie się ją do sieci”. W refleksji nad kulturami nowych technologii biorą udział myślicielki Donna Haraway, Sadie Plant czy Lynette Hunter¹⁵

– i to znak „geniuszu kobiecego” w (myśli o) Sieci, znak cyberfeminizmu. Podkreśla się tu siłę piractwa¹⁶.

Nauka i kultura Internetu zmierzają do likwidacji nierówności społecznych, sieć jest bowiem demokratyczna¹⁷. Jednak ACTA stanowi tu zagrożenie, gdy bylibyśmy „nadzorowani i karani”. Protesty anty-ACTA wydawały mi się Solidarnością 2.0 – nadzieją napełniał mnie udział w protestach kolektywów alternatywnych: Rozbrat w Poznaniu i Tektura w Lublinie. Zasadniczo edukacja, opieka medyczna, uczestnictwo w kulturze, także cyfrowej – są prawem, nie towarem, nie przywilejem. Potrzeba nam ekonomii politycznej dzielenia się.

„Chciałbym ci opowiedzieć historię jednego życia” –
intertekstualne socjologie (i) literatury po...

Intertekstualne sieć, Facebook i graffiti mogą upamiętniać Zagładę. W lubelskim Ośrodku Brama Grodzka – Teatr NN reżyser Piotr Brożek prowadził profil facebookowy o zabitym w Holocauście dziecku Heniu Żytomirskim i tworzył

¹³ M. Rush *New Media in Late 20th-Century Art*, Thames & Hudson, London 1999.

¹⁴ C. Paglia *Glittering Images. A Journey Thought Art from Egypt to Star Wars*, Pantheon Books, New York 2012.

¹⁵ Intertekstualny autocytat z eseju *Wszyscy jesteście piratami*.

¹⁶ Feministka I. Kowalczyk pisze o tym w: <http://strasznaszuka.blox.pl/2012/11/O-pochwale-sztuki-pirackiej-i-pracy-Oli-Ska.html>; ta historyczka i krytyczka sztuki odwołuje się do słów aktywisty nowych mediów Jarosława Lipszyca w: http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,102433,12882555,Chomikuj_pl_serwisem_pirackim__Piractwo_jest_w_Konwencji.html

¹⁷ Przynosi także kontyngentną komunikacji. Opisuje się blaski i cienie (narażenie na ryzykowną anonimowość i niebezpieczny kontakt) Internetu dla LGBT; zob. np. S. Mowlabocus *Gaydar Culture. Gay Men, Technology and Embodiment in the Digital Age*, Ashgate, Farnham 2010.

w pierwszej osobie wpisy w czasie teraźniejszym. Zaproszenia do znajomości z „Heniem” były opatrzone zdaniem: „Chciałbym Ci opowiedzieć historię jednego życia”. Tysiące internatek i internautów zawarło znajomość z „Heniem” i wysyłało wiadomości i komentarze. Taka interwencja techno-kulturowa wywołała wiele komentarzy w *Internet studies* i badaniach (post)pamięci, a także w mediach¹⁸. Artysta wizualny Mariusz Tarkawian zacytował rozdział *Intertekstualność* z książki *Helen Chadwick. Ikonografia podmiotowości* wśród obrazów rozlewu krwi w dziejach ludzkości, jakie pokazał w Galerii Białej w Lublinie. Znalazły się tu przedstawienia Holocaustu, a także ludobójstwa na Ormianach (rodzina artysty pochodzi z Armenii – od stuleci w Polsce)¹⁹. Także w Lublinie Tarkawian nakreślił także słowa piosenki w jidysz jako graffiti na ścianie kamienicy przy ulicy Jasnej, by upamiętnić żydowski Lublin²⁰. Takich inicjatyw artystyczno-społecznych potrzeba w Polsce, gdzie brak żałoby po Holocaustie (na co zwracają uwagę Dorota Krawczyńska i Maria Janion). Nieopłakane miliony, nieopłakane życie. A zarazem: afazja, niemożność opowieści o urazie, trzy kropki u Hanny Krall.

W „New Literary History” powieściopisarz, autor idei nadfikcji-surfikcji, Raymond Federman, *Holocaust survivor* (raczej ocaleniec niż ocalony z Zagłady) tworzy bliskie intertekstualności pojęcie *playgiarism*. Język na nowo – po pustce, po niemocie – intertekstualny. Wykluczane/i, mordowane/i jako „chwast” (*weed* – interpretacja Zygmunta Baumana), „ruchomość, żywy towar” (*chattel* – Paul Gilroy), „pomiot, odpadek” (*abject* – Julia Kristeva), „ciało obce” (*Fremdkörper* – Christina von Braun), „niesmak, odraza, obrzydlistwo” (*disgust* – Martha C. Nussbaum). Zbrodnie popełnili przerażająco „normalni” ludzie – i o tym pisze Arendt, Bauman i – mimo wielkich różnic w interpretacji – Goldhagen, Browning.

Cel totalitaryzmu – jak sądzi filozof Richard J. Bernstein – stanowiło uczynienie „istot ludzkich w ich odrębności, unikalności i pluralności [...] zbędnymi”²¹. Dzisiaj grozi nam wedle Bernsteina „możliwość wyzbycia się pojęcia ludzkości”²².

18 Zob. m.in. <http://www.haaretz.com/jewish-world/2.209/virtual-memorials-on-facebook-commemorate-holocaust-victims-1.262761>; <http://www.washingtontimes.com/news/2010/feb/11/to-henio-in-memory/?page=all>, <http://www.zeit.de/gesellschaft/generationen/2009-12/henio-facebook>; M. Wilkowski *Powrót Henia Żytomirskiego*, „Kultura Współczesna” 1/2010.

19 M. Tarkawian *Kolokwium z historii sztuki i cywilizacji*, teksty J. Gryka i P. Pękala, G. Biała, Lublin 2009.

20 Por. M. Ujma *Miasto duchów i duchowości*, w: *Open City/ Otwarte Miasto. Festiwal Sztuki w Przestrzeni Publicznej*, red. B. Wybacz, Rozdroża, Lublin 2011 i recenzja G. Józefczuka: http://lublin.gazeta.pl/lublin/1,35637,9835734,Festiwal_Open_City_Kurator_prawde_ci_powie.html

21 R.J. Bernstein *Hannah Arendt and the Jewish Question*, Polity Press, Oxford 1996.

22 R.J. Bernstein *Did Hannah Arendt Change Her Mind? From Radical Evil to the Banality of Evil*, w: *Hannah Arendt Twenty Years Later*, ed. L. May, J. Kohn, The MIT Press, Cambridge, Mass. 1996.

Geoffrey H. Hartman zastanawiając się nad geneologią świadectwa powiada, że archiwum świadectw nowych mediów (wideo) stanowi „the survivors’ multi-voiced memories”. Jedną z najwartościowszych książek o intertekstualności jest – tak nam pokrewna – *Enduring Creation. Art, Pain and Fortitude*²³ klasycysty z Emmanuel College w Cambridge Nigela Spiveya. Słowo intertekstualność nie pada tu wprost, ale jest to przedstawienie „afterlife’ of Classical images”: od Laokoona do obrazów Ha-Szoah, a raczej odwrotnie: od zdjęcia z rampy w Brzezince do hellenistycznej rzeźby cierpienia, którą diagnozował Lessing.

Postmodernizm – to problemy z przedstawianiem (*représentation*). To reakcja na Szoa²⁴. Autor filmu *Shoah*, „great documentary” (Geoffrey H. Hartman), Claude Lanzmann znamienne zatytułował swój manifest w „Le Monde”: *Holocauste, la représentation impossible*²⁵. Historyk filozofii Richard Kearney słusznie zestawia tę wypowiedź reżysera z książką Lyotarda *Heidegger et ‘les juifs’*. Komentuje Kristeva:

Ce train en marche, sans cesse... L’art de la vérité se fait attendre. Revisitons donc le duo Lanzmann-Felman, la Shoah n’en finit pas de nous reveler ses ravages. Seul un art philosophique capable d’incarner le message de la Bible peut donc encore nous sauver?²⁶

Ten esej nie znalazł się w przekładzie angielskim²⁷.

A jednak Zygmunt Bauman tworzy socjologię po Zagładzie, jak zatytułował wstęp do dzieła *Modernity and the Holocaust*. Jak wyznaje autor, impulsem do podjęcia tego studium była Janiny Bauman opowieść autobiograficzna z czasów Holocaustu *Winter in the Morning* (pierwej wydana wersja angielska, tytuł polski: *Zima o poranku. Opowieść dziewczynki z warszawskiego getta*). Pisarka i historyczka psychoanalizy

Lisa Appignanesi pisze o Szoa: doświadczenie „utruty umarłych”. Niewypowiadalne i niewypowiedziane, a przecież etycznie i po-etycznie obowiązkowe do wypowiedzenia.

Luc Tuymans to moim zdaniem najważniejszy artysta współczesności, bo nie-samowicie maluje Szoa. Ruinę życia, ruinę sztuki przedstawia, a raczej myśli malarstwo Luca Tuymansa, artysty belgijskiego i kosmopolitycznego (występuje przeciw nacjonalizmowi flamandzkiemu skrajnej prawicy), antenata sztuki Wilhelma Sasnala. Patrzymy na jego sztukę-przedstawienie rozbioru pamięci. Rozmazując linie między jaźnią a innością. Rzeczywistość, którą maluje jest tym samym, niemal naszym. Komory gazowe stają się prawie intymne, obnażone od natychmiastowego rozpoznania, które pozwoliłoby nam

²³ N. Spivey *Enduring Creation. Art, Pain and Fortitude*, Thames & Hudson, London 2001.

²⁴ R. Eaglestone *The Holocaust and the Postmodern*, Oxford University Press, Oxford 2004.

²⁵ C. Lanzmann *Holocauste, la représentation impossible*, „Le Monde” 03.03.1994.

²⁶ J. Kristeva *La Vérité de l’art*, w: *La haine et le pardon*, Fayard, Paris 2005.

²⁷ J. Kristeva *Hatred and Forgiveness*, transl. J. Herman, Columbia University Press, New York 2010.

nabrać dystansu. To obrazy-nieobrazy. Tuymans przeprowadza badania wizualne i tekstualne zanikania. Ukrywa-ujawnia zło historii wtedy oraz tu i teraz.²⁸

„Jakiegoż to gościa mieliśmy” – Krystianę Robb-Narbutt, artystkę pamięci, traumy, Zagłady. Właśnie wychodzi zbiór interpretacji jej sztuki *Krystiana Robb-Narbutt. Rysunki, przedmioty, pracownia* pod redakcją Doroty Jareckiej i Wandy Siedleckiej (z tekstami Katarzyny Bojarskiej, Agaty Jakubowskiej, Doroty Jareckiej, Kingi Kawalerowicz, Ewy Kuryluk, Piotra Lachmanna, Pawła Leszkowicza, Adama Lipszyca, Agnieszki Morawińskiej, Krystyny Piotrowskiej, Barbary Piwowskiej, Wandy Siedleckiej, Ewy Toniak). Paweł Leszkowicz stwierdził tam:

Krystiana Robb-Narbutt zamieniła *Fugę śmierci* na *Fugę pamięci*, ponieważ to pamięć o życiu własnym i jej rodziny w chwilach największej trwogi pozostaje zapisana w jej sztuce opartej na przedmiotach gotowych, będących najbardziej realnym śladem przemijającej rzeczywistości i egzystencji. Poprzez przedmioty znalezione odnalezieni zostają bliscy artystki, a także ona sama. Przedmioty zamienione w sztukę stają się darem dla indywidualnej i zbiorowej kultury pamięci.

Fobie wobec Żydów, kobiet, gejów splatają się i nasilają. Maniakalne, narcystyczne użycia wybranych cheflowych chwil w historii szowinistycznej. Niepamięć o zbrodniach własnych. Po obozach śmierci: ruiny, trawa, krew. Miejsca pamięci nie uzdrawiają rany. Krew jest tutaj – dzisiaj też. Wszechobecna i bezforemna (*gestaltlos*), upiorna przemoc policyjna, przewidziana przez Benjamina, współczesna kondycja ludzka wzorowana na obozie koncentracyjnym, zdiagnozowana przez Agambena. Diagnoza Jacques’a Derridy z jego studium *Spectres de Marx*: „nigdy jeszcze przemoc, nierówność, wykluczenie, głód i ucisk ekonomiczny nie oddziaływały na tak wielu ludzi w historii ziemi i ludzkości”. Projekt Derridy stanowi próbę budowania przestrzeni spotkania, myślenia i pielęgnacji inności w biblijnej i Levinasowskiej idei kosmopolitycznego, gość-innego miasta otwartego (*ville franche*), miasta schronienia, azylu dla uchodźców (*ville refuge*).²⁹

28 Intertekstualny autocytat z eseju *Ujawnić upodlenie* w czasopiśmie „Opornik”: <http://www.hf.org.pl/ao/index.php?id=161>

29 Intertekstualny autocytat z eseju *Ujawnić upodlenie* w czasopiśmie „Opornik”: <http://www.hf.org.pl/ao/index.php?id=161>

Oby takim miastem (z inspiracji Piotrowskiego także miejscem autokrytycznym) stał się Lublin. Publikacje na temat międzykulturowości naszej *micropolis*, ale przed Zagładą *cosmopolis* zob. M. Balaban *Die Judenstadt von Lublin*, 1919 (reprint: Kessinger Publishing 2010) oraz A. Cimet *Jewish Lublin. A Cultural Monograph*, Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN i Wydawnictwo UMCS, Lublin 2009. Wymieńmy także działalność naukową Moniki Adamczyk-Garbowskiej, Dariusza Libionki, Roberta Kuwałka, Andrzeja Trzcińskiego, Adama Kopciowskiego oraz reportaże Pawła P. Reszki i Małgorzaty Szlachetki w „Gazecie Wyborczej Lublin”, a także Agnieszki Góry: <http://zeus.umcs.lublin.pl/~rkap2012/wp-content/uploads/2012/04/krzyk.pdf>; Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN, Przestrzeń Działań Twórczych Tektura, Teatr Provisorium odbudowują wielokulturowość lubelską; obecnie dialog kultur to także (konieczna!) gość-inność wobec uchodźców i innych migrantów.

Kitliński Wszyscy jesteśmy – piratkami

Budzą się pytania: jak tworzyć wystawy-nowe idee? Najwięcej nauczyliśmy się w lekcji niepamięci o Zagładzie – przeciw tej amnezji powstała najwybitniejsza ekspozycja, więcej: projekt artystyczny, społeczny, edukacyjny Andy Rottenberg *Gdzie jest brat twój, Abel?* (Zachęta 1995). Możemy także spojrzeć na ekspozycje Derridy i Kristevej w Luwrze. Jak badać, przechowywać i wystawiać tak trudne dla muzealnictwa obiekty jak dzieła Aliny Szapocznikow³⁰ czy Erny Rosenstein? Jedno z rozwiązań mogłyby stanowić intertekstualne, niespodziewane zestawienia, takie jak wystawa Joanny Mytkowskiej i Agaty Jakubowskiej *Niezgrabne przedmioty* czy niekonwencjonalne eksponowanie, jak uczyniły to Dorota Jarecka i Barbara Piwowarska w wystawie *Mogę powtarzać tylko nieświadomie*.

Muzeum, jak pisze Piotr Piotrowski, usytuowane między przeszłością a przyszłością, może/musi uczestniczyć w przemianach teraźniejszości³¹. Także w Polsce istnieje potrzeba muzeum kobiet, uchodźców i wszelkich migrantów, mniejszości, osób z niepełnosprawnością. Winniśmy stworzyć muzea globalne, interkulturowe, pluralistyczne, nie-narodowe czy narodowe w sensie etyki międzykulturalności, gdy mamy odpowiedzialność wobec pluralizmu społeczeństwa.

A według Kristevej, uczestniczymy w ksenofobicznym wstręcie wobec Innych. Jeżeli brzydzą nas, to nie poradziliśmy sobie z własną wyjątkowością, obcym w nas. Zaakceptujmy wewnętrzną odmiennność, a wtedy przyjmijemy „Obcych”.

Kristeva (podobnie Fromm i Cixous) inspirowała się wersem Biblii hebrajskiej: „Kochaj tę obcą osobę, bo i ty byłeś obcy w ziemi egipskiej”: odkrywając cudzoziemca w sobie, nie nienawidzimy już Innych. W demokracji prawa kobiet, niepełnosprawnych, gejów i migrantek/ów powinny być najważniejsze. Również nasza Rzeczpospolita – to wspólne państwo różnorodnych podmiotowości. Kiedy stworzymy Polskę bez antysemityzmu, homofobii, uprzedzeń wobec niepełnosprawnych i kobiet? To zależy od nas.³²

W otwieraniu na pamięć i na „Innych” mogą nam pomóc działania społeczne w sieci, nowych mediach i intertekstualne dzieła artystyczne.

Pussy Riot – córky Bachtina, Beauvoir i Bauman

Czytelniczki i czytelnicy „Tekstów Drugich” zauważą bachtinizm artystek performance Pussy Riot; spróbowałam o tym napisać w e-magazynie socjologa Jef-

³⁰ Zaznaczmy obecny renesans twórczości Szapocznikow; por. wystawę w MoMA: *Alina Szapocznikow, Sculpture Undone 1955-1972*, ed. E. Filipovic, J. Mytkowska, The Museum of Modern Art, New York and Mercatorfonds, Brussels 2012 z odwołaniami do tekstów Czartoryskiej, Rottenberg, Goli, Jakubowskiej, Kitowskiej-Lysiak, Jareckiej, Piotrowskiego, Leszkowicza, Pollock, van Alphen.

³¹ P. Piotrowski *Art and Democracy in Post-communist Europe*, przeł. A. Brzyski, Reaktion Books, London 2012.

³² Intertekstualny autocytat z eseju *Jesteśmy zakładnikami własnej ksenofobii* w „Zielonych Wiadomościach”: <http://zielonewiadomosci.pl/tematy/kultura/jestesmy-zakladnikami-wlasnej-ksenofobii/>

freya Goldfarba „Deliberately Considered”³³. Ale ich performatywność praw człowieka i wolności czerpie także intertekstualnie z myśli Nikołaja Bierdiajewa, Simone de Beauvoir, Judith Butler (do tych trojga odwołują się *explicite*) oraz Zygmunta Baumana.

Ponizanie i karanie kobiet to główna przeszkoda w osiągnięciu demokracji w Europie Wschodniej. Wyrok na Pussy Riot stanowi najgłośniejszy przykład tutejszej mizoginii. Nienawiść do kobiet łączy się z pogardą wobec wszelkiej inności: wiecznie podejrzanej sztuki, wszystkiemu winnych mniejszości narodowych i LGBT – a właśnie poparcie dla lesbijek i gejów wyraża często członkini Pussy Riot Jekatierina Samucewicz, zaś trzy artystki śpiewały w soborze Chrystusa Zbawiciela m.in. o „*pride* zesłanej na Sybir” (i rzeczywiście sądy moskiewskie zakazały właśnie parad równości na sto lat). Ale zasadą organizującą uprzedzenia w naszej części Europy jest uprzedmiotowienie kobiet, uczynienie z kobiet pomiotów (*abjection*). Represje wobec kobiet usprawiedliwiane są pseudoreligijnie; to znak, że w transformacji przeszliśmy z fałszywego komunizmu na fałszywe chrześcijaństwo: od późnego stalinizmu do fundamentalizmu – obu systemów purytańskich i antykobiecych. Taka mizoginia nie ogranicza się do Rosji. Przypomnijmy proces Doroty Nieznalskiej czy Dody, zwalnianie kuratorek w Polsce i na Węgrzech (kuratorka o międzynarodowym dorobku Livia Paldi została bezrobotna), pod rządami Orbana trwa także nagonka na najwybitniejszą chyba filozofkę współczesności, uczennicę Lukacsa i autorkę mnóstwa prac Agnes Heller. Dlatego należy przeciwstawić się złu wobec kobiet – czy, mówiąc innym językiem, należy walczyć o prawa kobiet. Trzeba nam dążyć do zmiany społecznej. I stąd tak potrzebujemy bojowniczek jak Femen czy Pussy Riot.

Sacrum obroni się samo – na tym polega religia otwarta, w przeciwieństwie do fundamentalizmu, który potrzebuje wojowników. Pod koniec procesu w ostatnim słowie Pussy Riot powoływały się na Michela de Montaigne (który maluje swój autoportret nagi w *Próbach* i powraca do przyjaźni, czy jak coraz częściej się to interpretuje, miłości z Étienne'em de La Boétie), filozofa wolności Bierdiajewa, awangardowego poetę pozarozumowego (władze oskarżyły go o szyfrowanie antyradzieckich wiadomości w tym *zaumnym* języku) Wwiedzińskiego. A w „Guardianie” Suzanne Moore dowodzi, że inspiratorki moskiewskich performansów to anarchistka Emma Goldmann oraz feministki Beauvoir, Butler i Braidotti.³⁴

Według mnie, czyn (Arendt przekładała *praxis* jako *action*) Pussy Riot wchodzi w skład „demokracji performatywnej” (idea Elżbiety Matyni) i „polityki rzeczy drobnych” (idea Jeffreya Goldfarba).

Pussy Riot odzyskują dla kobiet postać Maryi: „Maryjo, zostań feministką”. Czytając analizy Mariny Warner czy Julii Kristevej (z jej *Stabat Mater* z poezją o urodzeniu syna i prozą naukową o kulcie maryjnym), już widzę ją po naszej stronie³⁵. „Maryja jest z na-

33 *Performing Human Rights: Pussy Riot vs. the Pseudo Religious, Homophobic, Misogynists of Eastern Europe*, „Deliberately Considered” 17.09.2012: <http://www.deliberatelyconsidered.com/2012/09/performing-human-rights-pussy-riot-vs-the-pseudo-religious-homophobic-misogynists-of-eastern-europe/>

34 Intertekstualny autocytat z eseju *Pussy Riot do Łagru!*: http://www.feminoteka.pl/readarticle.php?article_id=1224

35 Dodajmy najnowszą powieść C.Tóibína *The Testament of Mary*, Viking (an imprint of Penguin), London 2012.

mi w proteście!” – śpiewały w soborze. Ich/nasza Miriam to Żydówka z prekariatu, która tworzy wariację na temat Biblii Hebrajskiej w swej pieśni Magnificat o boskości, która (w przekładzie niemieckim *Bibel in gerechter Sprache* z roku 2006 zdecydowano się na podmiot „moc boska” i zaimek *się* – ona, dlatego zamieniam formy czasowników w tradycyjnym tłumaczeniu polskim na rodzaj żeński): „Strąciła władców z tronu, * a wywyższyła pokornych. Głodnych nasyciła dobrami, * a bogatych z niczym odprawiła”. Za takie propozycje, zostałaby pewnie teraz potraktowana psychiatrycznie i/lub kryminalnie. Ma rację Kazimiera Szczuka komentując o Pussy Riot, że „*Bogurodzica* jest całkowicie w rękach mężczyzn”. Może zatem czas, aby w różnorodnych treściach i formach feministycznych/queer ateizmów oraz religijności pojawiła się owa Miriam – z poprzedniczką niedocenioną i nieocenioną prorokinią Miriam, która najczęściej znana jest jedynie jako siostra Mojżesza. [...]

W performansach i ostatnim słowie Pussy Riot powracają także do innych wrogów publicznych: queerowego Sokratesa i jego niesprawiedliwego procesu oraz Rebege Jezszu z Nazaretu. Obaj w mniejszości, odrąceni; już w latach sześćdziesiątych XX wieku biskup anglikański Hugh Montefiore queerował Jezusa. Sokrates uważany był za „nie na miejscu” (*atopos* – eksplikował to Cezary Wodziński w esejach *Hermes i Eros*)³⁶, a Nadieżda Tołokonnikowa przypomniała w sądzie, iż mówiono o Chrystusie: „Jest szalony”. Dodała, że Pussy Riot identyfikują się z rosyjską tradycją szalonego prorocstwa, świętej głupoty, odrzucającej konwencje (*jurordstwo* – więcej mógłby o tym napisać Wodziński właśnie) i odnajdują to w punku. Nadia podsumowała: „Jeżeli władze, carowie, prezydenci, premierzy, lud i sędziowie zrozumieliby, co znaczy *Miłosierdzia pragnę, nie ofiary*, nie wytoczyliby procesu niewinnym”. Tu zacytowała nie tylko Jezusa, ale Biblię Żydowską i jej proroka Ozeasza „Miłości pragnę, nie krwawej ofiary”. Prorocy i prorokinie Izraela przebaczą i nawołują do sprawiedliwości społecznej. Przebaczenie wpisane jest także w dzieło Dostojewskiego (gdym prostytutka Sonia czyta Ewangelię Raskolnikowowi), ale brak go w kościołach. O Pussy Riot Adam Ostolski napisał w Facebooku: „To dziwne, że niektórzy w tym zobaczyli bluźnierstwo. A przecież to jest wezwanie do nawrócenia – skierowane do cerkwi, ale też do ludzi, którzy znoszą, tolerują i godzą się na instrumentalizację religii przez autorytarną władzę”. Ta sama cerkiew wyklęła arcydemokratycznego, anarchistycznego i tak religijnego Lwa Tołstoja. Władza, która potępia Tołstoja czy Pussy Riot nie jest religijna, lecz pseudoreligijna, czy wręcz antyreligijna, nieetyczna. Tymczasem moskiewskie performerki to nie tylko artystki-filozofki, lecz mistyczki-aktywistki, które tworzą i partycypacyjne przestrzenie wolności, i intensywne życie wewnętrzne.

„Jest kara, ale co jest zbrodnią?” – pyta nieretorycznie Dorota Jarecka. Mizoginia niszczy Europę Wschodnią. Kulturowe i ekonomiczne wykluczenia kobiet szkodzą całemu społeczeństwu. Przemocne uprzedzenia przeciw Innym, sztuce i tym twórczo „obcym” kobietom – oto zbrodnia. Współuczestniczymy w dyskryminacji, represjom, karaniu, złu. „Pussy Riot do łagru!” jest wyrazem pogardy do kobiet – tej nienawiści w nas, tu i teraz.³⁷

³⁶ C. Wodziński *Hermes i Eros*, IFiS PAN, Warszawa 1997.

³⁷ Intertekstualny autocytat z eseju *Pussy Riot do Łagru!*, http://www.feminoteka.pl/readarticle.php?article_id=1224

Posthumanistyki zaangażowane

Aktualne pozostaje pytanie etyczne: jak praktykować gość-inność, żyć razem, troszcząc się o siebie i Innych, szanować tożsamości oraz różnice? Jak pielęgnować nasze wspólne człowieczeństwo – z uchodźcami umierającymi na granicach Unii Europejskiej, kobietami, migrantami zamienionymi w niewolników, z Żydami, Romami, bezdomnymi, bezrobotnymi, osobami transgenderowymi i homoseksualnymi? Jak ograniczyć nadmierne, wręcz patologiczne, hołdowanie ścisłemu należeniu do „normy” (dominujący naród, heteronormatywność, grupa uprzywilejowana ekonomicznie) ze szkodą dla tych, którzy nie należą?³⁸

Nienawiść do „Obcych” i nierówności: numer tygodnika „The Economist” (October 13-19) odnosi się właśnie do nierówności jako „the biggest social, economic and political challenges of our time”. Historycznie potrzebne socjologie literatury łączą myśl społeczną i *praxis*. Etyka + estetyka = po-etyka ku zmianie politycznej. Ratowanie świata (*tikkun olam* – naprawianie świata, według formuły Fackenhaima *Mending the World*), czynienie dobra (*gemilut chasadim*).

Przeciw rasizmowi intertekstualność działa w zaangażowanym studium Aldoona L. Nielsena *Writing between the Lines. Race and Intertextuality*³⁹. Kapitalne są przymierza, alianse, choćby między feminizmem i *queer* a intertekstualizmem i nowymi mediami, jak w najnowszej książce historyczki sztuki Amelii Jones *Seeing Differently: A History and Theory of Identification and the Visual Arts*⁴⁰.

Żywię Blochowską nadzieję na Derridiańską *democratie à venir* – demokrację, która nadejdzie, demokrację na przyszłość, a raczej na demokracje światowe różnorodności i równości. Kiedy? To zależy od nas. Tymczasem demokratyzacja polega na niezgodzie na zastaną rzeczywistość, „na dramatycznym «Nie!» w obliczu krzywdy ludzkiej, na staraniach o zmianę społeczną, na próbie wprowadzania polityki równych praw”⁴¹. Żywiołowość, spontaniczność i innowacyjność ruchów oddolnych. I tak tworzyłybyśmy globalną federację samorządów, która zawierałaby i uznawała gościnnosć Kanta i Baumana, *elementary republics of the wards* Jeffersona, społeczeństwo obywatelskie w publicystyce Hegla, *natality* Hanny Arendt, egalitarny oraz szanujący różnice i różNICę – jak Tadeusz Stawek i Tadeusz Rachwał przekładają *différance* – kosmopolityzmy Sokratesa, cyników-cyniczek, sto-

38 Intertekstualny autocytat z eseju *Sztuka, by zmienić Lublin. Lublin, by zmienić sztukę* w magazynie „Straszna Sztuka”: http://strasznaszuka.blox.pl/tagi_b/211383/Tomek-Kitlinski.html

39 A.L. Nielsen *Writing between the Lines. Race and Intertextuality*, The University of Georgia Press, Athens–London 1994.

40 A. Jones *Seeing Differently: A History and Theory of Identification and the Visual Arts*, Routledge, London 2012.

41 Intertekstualny autocytat z wypowiedzi *Opowiem Wam o trzech zbuntowanych Żydówkach* w „Dzienniku Wschodnim”: <http://www.dziennikwschodni.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20110509/magazyn/252792464>.

Kitliński Wszyscy jesteśmy – piratkami

ików, Nussbaum i Kristevej, odwołania do *Post-secular Philosophy*⁴². Te idee filozofek i filozofów są analizowane w *Obcy jest w nas*.

Może dzięki ruchom protestu od placu Tahrir do Occupy Movement, Oburzonych, Femen i Pussy Riot ucieleśniłybyśmy prawa człowieka, pochodzące z różnych tradycji, jak powiedziałabym – geniusz praw ludzkich.

Gość-inność i sprzeciw wobec ultranacjonalizmów winny charakteryzować socjologie kultur; szowinizm w naszym kraju objawia się także w nauce, dlatego tak aktualne pozostaje zdanie socjolożki Aleksandry Jasińskiej-Kani: „To podtrzymywanie wzorów sprzecznych z tendencjami występującymi w cywilizowanym świecie zatrzymuje Polskę w kręgu krajów tradycyjnych, nastawionych na przetrwanie i zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa, a nie na rozwój”.

Po banalności postmodernizmu i brutalności postkomunizmu, łakniemy – na nowo – nieprzewidywalności intertekstualności. Dokąd zaprowadzi nas wewnętrzna (*offline!*) i *online* Sieć?

Abstract

Tomek KITLIŃSKI

Maria Curie-Skłodowska University (Lublin)

We are all piratesses: performativity against ACTA and for Pussy Riot. Towards sociologies of (world) literature and poethics after ...

The elliptic dots in the title draw intertextually on the punctuation of non-representation in the Holocaust prose of Hanna Krall; generally, this contribution is an intertext on intertextuality and the problems of representation. From biblical scrolls to Internet scrolling, the author endeavours to explore the textual and the visual *d'après* M. M. Bakhtin, Z. Bauman, J. Kristeva, M. Glowinski and, in fact, after the Holocaust. The impossible but necessary representation of ha-Shoah has emerged as a decisive experience for today's humanities as Baumanian 'sociology after the Holocaust'. In this context, the social campaigns against ACTA (protests celebrating intertextuality) and for the Bakhtinian Pussy Riot are examined as the engaged (post)humanities. Following the Holocaust as a murderous refusal of hospitality, its post-ethics or poethics (developed after M. Eskin) is that of the hospitality of alterity: hospit-ality, typified by intertextuality which hosts texts, experiences and acts.

⁴² P.E. Blond *Post-secular Philosophy*, Routledge, London 1997.